WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 6 Marca 1880 roku. № 10 23 Lutego (6 Marca) 1880 r.

Zasady i sposoby zapewniające trwałe bogactwo plonów rolnych i ochronę od klęski nieurodzaju, wskazane przez życie roślin.

P. Ludomił Jastrzębowski, autor kilku cennych prac w zakresie rolnictwa, z pomiędzy których szczególniéj „Rzecz o chwastach i o sposobach zupełnego ich wytępienia“ zyskała uznanie ziemian, wydał obecnie większe dzieło p. n. „Zasady i sposoby zapewniające trwałe bogactwo plonów rolnych i ochronę od klęski nieurodzaju, wskazane przez życie roślin“ (Warszawa 1880). Książka ta, obejmująca owoce badań naukowych na tém polu uczonych przyrodników aż do obecnéj chwili, oraz 25-cioletniéj pracy własnéj autora około roli, zasługuje na baczniejszą uwagę.

Dzieło pana J., oprócz wstępu zawierającego rzut oka na postęp kultury rolniczéj, tudzież pogląd na pochodzenie, znaczenie i użyteczność roślin, składa się właściwie z dwóch części: Pierwsza traktuje o warunkach i środkach życia roślin (jest to anatomia, fizyologia i chemia roślinna), druga zaś o przyczynach nieurodzajów ogólnych i środkach zapobiegawczych téj klęsce. Przy końcu dodana jest tablica, posługująca do oznaczenia stanu wyczerpania ziemi przez uprawę rolną i przez żywienie dobytku, oraz do oznaczenia racyi paszy dla zwierząt, stosownie do celu hodowania onych (ułożona według Jerzego Ville'a, na zasadzie połączonych tablic Wolffa i Kühna, dopełniona według Knopa). Inne dwie tablice wykazują: ilość materyj nawozowych, wyczerpanych z powierzchni 300 prętów urodzajnéj ziemi przez plony, tudzież klassyfikacyę nawozów chemicznych i powstawanie onych, według Ville'a.

Treść, jak widzimy, bogata i naucząjąca. Dodamy od siebie, że nietylko rolnicy z powołania, ale i każdy, choć cokolwiek obeznany z naukami przyrodniczemi, może z pożytkiem i przyjemnością czytać książkę p. Jastrzębowskiego, tém bardziéj, że wykład niezmiernie jest jasny i przystępny, a rzeczy dla siebie nowych znajdzie tam wiele. Już to, co autor mówi na wstępnéj części swojego dzieła o powstaniu trójpolówki, o jéj upadku i powstaniu płodozmianów, o hodowli dobytku (inwentarza żywego) nie dla gnoju, ale dla celów korzystniejszych, o nawozach chemicznych, o związku życia roślinnego z początkiem i utrwaleniem życia zwierząt i ludzi, o szkodliwych następstwach uszczuplania roślinności i t. d., wszystko to jest niezmiernie zajmujące. Daléj autor przechodzi do warunków i środków życia roślin. Temi warunkami są: I. Ciało czyli budowa roślin wewnętrzna i zewnętrzna. II. Pokarmy, z których wytwarzają rośliny swoją budowę. III. Zależność życia roślinnego od wpływów zewnętrznych. IV. Siła żywotna roślinna, kierująca budową rośliny i pobudzająca ją do właściwego jéj życia. Siłę tę autor nazywa *władnością*.

Oczywiście, zakres pobieżnego sprawozdania nie pozwala nam przejrzeć chociażby najprzelotniej, treści książki p. J. Zwrócimy tylko uwagę na to, że nawet już w anatomicznéj części dzieła wiele znajdujemy gospodarskich wskazówek, nader cennych, do codziennego zastosowania. Ograniczymy się do dwóch przykładów.

Wiadomo, że zielone pędy rośliny i liście są przyrządami, pochwytującemi pokarmy z powietrza i wydzielającemi na zewnątrz powstałe z rozkładu gazy i zbyteczną ilość wilgoci. Oprócz tego są one przyrządami, przerabiającemi wessane przez siebie i przez korzenie pokarmy w produkty roślinne, z których następnie wytwarza się i uzupełnia cały ustrój rośliny. Z tego względu liście możnaby uważać niejako za połączenie żołądka i płuc, i jeżeli roślina nie może ich rozwinąć w skutek przeszkód, natenczas koniecznie musi zaginąć. Na tém to polega sposób wyniszczenia chwastów w krótkim czasie, zwłaszcza korzeniowych, jak np. trzciny i perzu, przez częste niszczenie ich odrastających liści. Drugi przykład: Nadmiar w gruncie materyj pokarmowych, służących do wytworzenia w roślinie łodyg i liści, a niedostatek pokarmów wchodzących w skład ziarna, wywołuje wybujanie pierwszych, a nikłość drugich. Sztuczne dopomaganie obleganiu blizn słupkowych pyłem nasiennym znakomicie wpływa na obfitość i wykształcenie się owocu, i na tém to właśnie polega metoda sztucznego zawiązania się owoców Hoinbreka. Sam autor miał sposobność przekonać się, że kwiaty drzew owocowych, pocierane oberwanemi z innych miejsc kwiatami, daleko większy i piękniejszy owoc zawiązywały. Podobnież pszenica przesiągana dwa razy jedwabną frendzlą podczas kwitnienia, wydała daleko piękniejsze i obfitsze ziarno, bo o $^1/_5$ część więcéj, niż zawiązana w naturalny sposób.

Niezmiernie ważną jest część dzieła traktująca o pokarmach roślin nieorganicznych czyli surowych, tudzież o znaczeniu i źródłach materyj pokarmowych roślinnych czyli nawozów. Dowiadujemy się ztąd pomiędzy innemi o ogromnéj wyższości nawozów chemicznych nad gnojem. Hodowla zwierząt dla gnoju jest marnotrawstwem. Najściślejsze obliczenia okazały, że gnój bydlęcy kosztuje więcéj niż wart w istocie ze względu na ilość zawartych w nim materyj nawozowych najważniejszych dla roślin, które to materye daleko są tańsze w nawozach sztucznych. W 100 częściach gnoju, zaledwie niecałe dwie części są jego treścią, są najważniejszą częścią każdego nawozu. Obfitość *azotu, kwasu fosfornego, potażu* i *wapna* w wodzie używanéj do nawodniania, w surrogotach gnoju, słowem w każdym nawozie naturalnym lub sztucznym, jest miarą ich żywności, ich rzeczywistéj skuteczności. Znakomity agronom G. Ville tak się wyraża o gnoju, jako o podstawie dobrobytu kultury roślinnéj: „Uprawa roślin na podstawie gnoju folwarcznego, według dawnego zwyczaju, nietylko że nie daje pewnego zysku, ale wyczerpuje ziemię. Wyczerpanie to jest powolném, ale rzeczywistém i bezustanném, a po upływie wieku lub dwóch stanie się faktem dokonanym. Zbyt groźnym i smutnym tłómaczem tego następstwa są okolice obecnie nędzne i opłakane, a niegdyś kwitnące.“ I na poparcie tego twierdzenia przytacza przykład pewnego folwarku nad Renem, wzorowo zagospodarowanego, ale że się opiera wyłącznie na produkcyi własnego gnoju, coraz bardziéj czuje skutki wyjałowienia ziemi.

Oto są jeszcze wymowne liczby wyjęte z Ville'a: W Vincennes hektar ziemi nawieziony:

nawozem kompletnym wydał plon pszenicy ważący	39 hektolitrów.
„ bez wapna „ „ „ „	37 „
„ bez potażu „ „ „ „	28 „
„ bez fosforanów „ „ „ „	24 „
„ bez azotu „ „ „ „	13 „
nienawieziony żadnym nawozem „ „	11 „

Daléj autor mówi o przetwarzaniu materyj nieorganicznych w organiczne przez rośliny, o zależności żywienia się roślin od wpływów zewnętrznych (od gleby, temperatury, światła, siły ciążenia, elektryczności i siły wiatru), o chorobach roślin i środkach na nie zaradczych (o śnieci, rdzy, pasożytach i t. d.), o zależności

roślin od obrażeń mechanicznych, kończy zaś ten rozdział ustępem o obowiązkach człowieka, w czém oświecać go tylko mogą nauki przyrodnicze, które powinny przodować wszelkim umiejętnościom ludzkim.

Osobny rozdział poświęca pan J. sile żywotnéj roślin, *władności*, odrębnéj od wszystkich innych sił przyrodniczych, a któréj właściwym przymiotem jest zachowawczość. Autor opiera się na powadze najznakomitszych uczonych, jako to: Ville'a, Knopa, Halesa, a przedewszystkiém Liebiga, który pomiędzy innemi mówi: „*Władza, jaką posiadają liście rośliny*, a skutkiem któréj wytwarzają w normalny sposób tak znaczną ilość składających ją części, *nie może być porównaną ze zwyczajną, choćby najsilniejszą siłą chemiczną.* Najpotężniejsza baterya galwaniczna nie jest w stanie oddzielić tlenu od kwasu węglanego, » nawet własność chloru rozkładania wody przy świetle słoneczném i wydzielania z niéj tlenu, nic nie znaczy w porównaniu z siłą i energią, z jaką liście rośliny rozkładają wessany przez siebie kwas węglany... *W żyjącéj roślinie*, w nasieniu i kiełku, *kryje się zupełnie inna od wszystkich sił przyczyna* powiększania się i wzmagania w nich massy; jakkolwiek *objawia ona swą działalność* jedynie przy współudziale ciepła i światła. Liście, korzenie, łodyga i pędy, razem wzięte, stanowią przyrząd utworzony ze składowych części nasienia, który *posiada władzę* dokonywania pewnych prac, zasadzających się na *podtrzymywaniu* processu chemicznego, wytwarzającego przy współudziale z materyj nieorganicznych czerpanych z zewnątrz, produkta, posiadające wszystkie te własności, jakie posiadają składowe części wspomnianego przyrządu. *Korzenie dążą do pokarmu jak gdyby miały oczy*, kierują się i wydłużają, pomnażają drobne swe wyrostki, nadają im moc i kierunek, a to wszystko czynią w wyższym lub niższym stopniu, stosownie do miejscowości, z któréj mogą czerpać pożywienie.“ (Chemie in ihrer Anwendung auf Agricultur und Physiologie).

Cały ten rozdział bardzo jest piękny i zajmujący. Według autora, zbadanie potrzeb owéj siły żywotnéj roślinnéj, którą on nazywa *władnością*, jest główném zadaniem agronomii, a nawet hodowli zwierząt, Z prawdziwym żalem, własnych jego uwag przytaczać tu nie możemy.

W ostatnim, nadzwyczaj treściwym rozdziale autor mówi o przyczynach nieurodzajów ogólnych i środkach zapobiegawczych przeciw téj klęsce. Za główną przyczynę autor uważa ogołocenie ziemi z lasów, powodujące nagłe wstrząśnienia atmosfery. Jedynym na to środkiem jest dobre urządzenie lasów. Nieurodzaj powstający z powodu przeszkód zawiązania się nasienia, może być z przybliżoną dokładnością oznaczonym w peryodzie kształcenia się nasion, a tém samém może być zawczasu wykazanym brak chleba w danéj miejscowości. Jest to rzecz komissyj przeciwgłodowych, Ważną tu rolę gra urozmaicenie uprawy, albowiem wyżywienie oparte na uprawie jednéj tylko rośliny, np. kartofli, jest bardzo zawodne. Są jednak inne przyczyny nieurodzajów, więcéj podległe zaradności rolnika, a mogą one następować w trzech epokach kultury rolniczéj: 1) podczas uprawy roli i w czasie siewu; 2) społcześnie z epoką rozwoju roślin i 3) w czasie sprzętu plonów.

Zamknięcie ziemi jest zawsze główną przyczyną nieurodzaju, to też w czasie uprawy jéj *po każdém* zasklepieniu przez deszcz, lub zeskorupieniu przez wiatr i słońce, należy rolę otworzyć ostrą broną, drapaczem lub płytką orką. Bezustanne otwarcie powierzchni roli zapewnia jéj spulchnienie w całéj warstwie urodzajnéj. Bardzo pożytecznym w tym celu okazał się wynaleziony przez samego autora *wałek kolkowy.* Ważne jest także dla rolników wczesne obeschnięcie i ocieplenie roli na wiosnę, a do tego przyczyniają się skutecznie przegony dla spadu wody roztopowéj, przed zimą dokonane. Przegony są trojakie: *ochraniające*, *odprowadzające* i *łagodzące.* W szczegóły tu wdawać się nie możemy. Zasklepianie roli więcéj jest jeszcze szkodliwém w epoce rozwoju roślin. Zdaniem autora, opartém na własném doświadczeniu, bronowanie zasklepionych posiewów, nawet po ich wyrośnięciu i zadarnieniu, znakomite rezultaty przynosi.

Największą klęską dla roślin są przeszkody tamujące ich kwitnienie czyli zawiązywanie się nasion, pochodzące najczęściéj od zmian atmosferycznych. Najskuteczniejszym na to środkiem jest siew każdego gatunku roślin w różnych porach i w różnych odmianach. Po wskazówki odsyłamy czytelnika do dzieła.

P. Jastrzębowski także opierając się na własném doświadczeniu, twierdzi, że każde nasienie, aby mogło nabierać coraz lepszych przymiotów, winno być brane z miejsc dla jego wyprodukowania przyjaznych, a nie odwrotnie, jak się tu zwykle dzieje. Zaleca także siew różnych roślin w pomieszaniu z sobą.

Środki przeciw wyprzeniu posiewów, wyleganiu roślin; sposoby przeciw porośnięciu plonów w czasie ich sprzętu, sposoby przechowania kartofli i innych głębów przy kopaniu ich podczas słoty, środek przeciw ich gniciu w kopcach, z konieczności pomijamy milczeniem.

Sądzimy, że dostatecznie wykazalibyśmy bogactwo treści i pożyteczność pracy p. Jastrzębowskiego. Szczerą winniśmy za to mu wdzięczność, tém bardziéj, że dziesięć kopiejek od każdego sprzedanego egzemplarza po dzień 1 lipca 1880 r. autor przeznacza na ratunek ginących z głodu.

Ulepszenia gruntowe.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 9).

II. Wydobywanie nowin.

§ 1. *Właściwość wydobywania nowin.*

Był czas, kiedy porównywając obszar ziemi ornéj o średniéj wydajności, przyjmowano za zasadę, że zanim zwiększy się ten obszar, przez wydobycie odłogów, lepiéj jest ulepszyć przestrzeń uprawną i podnieść ją do tego punktu urodzajności, ażeby pszenica, naprzykład, zamiast wydawać 5 do 6 korcy z morga, wydawałaby dwa razy więcéj. Nasze gospodarstwo, mówiono, już i tak ma za mało rąk, nawozu, kapitałów; już i tak rozproszyło swoje siły. Po cóż więc pogorszać złe? po cóż rozszerzać jeszcze granice naszéj przestrzeni ornéj? po cóż bardziéj jeszcze się osłabiać?

Tak mówiono.

A teraz zobaczymy co można na to odpowiedzieć. Wydobycie nowin, należycie zrozumiane, żadnego uszczerku nie przynosi gruntom dawniéj uprawionym, ponieważ to wydobycie jest tylko ożywieniem dwóch substancyj bez wartości, czego nie potrzebują grunta dawniéj uprawiane.

Te dwie substancye bez wartości są: *materya przyswajalna*, którą zawiera, w stanie kwaśnéj próchnicy, ziemia zaodłożała, a z drugiéj strony, *nawozy fosforne*, które w największéj części pozostałaby bezczynnemi, jedne w stanie odpadków od gorzelni, inne w stanie pokładów geologicznych. Ale skoro nowiny się wydobędą, natychmiast dwie rzeczy bezwartościowe, z martwoty przechodzą w ruch rolniczy, stają w rzędzie kapitału narodowego, przemieniają się w plony, rozwijają pracę ludności do téj pory ubogiéj, i osusza okolice, w których gorączka, nieodłączna towarzyszka braku kultury, próżniactwa i nędzy, samowładnie panowała w pustyni.

Pług wypędza gorączkę, a jeżeli jest prawdą, że rozwija on środki pracy i wyżywienia w okolicy w któréj wydobywa nowiny, nikt nie ma prawa mówić, że odbiorą robotnika gruntom dawniéj uprawnym.

§ 2. *Roboty wstępne przy wydobywaniu nowin.*

W wielkich gospodarstwach, za pomocą pługa wykonywają się powszechnie wydobywania nowin. Poprzednio trzeba, żeby ziemia została oczyszczona z wielkich zarośli, które wyrastają na kilka stóp wysoko, mogłoby tak samo jak i korzenie stanowić przeszkodę w robocie pługa a następnie brony. To usuwanie wielkich zarośli wykonywa się motyką, już to za pieniądze, już to za oddanie w całości lub w części krzaków robotnikom, którzy starają się o nie na opał. Co się zaś tycze innych roślin samoro-

dnych, właściwych odłogom, pozbyć się ich można przez wykoszenie, skoro mogą służyć za ściółkę, albo też przez wypalenie, jeżeli przedsiębierca nie zamierza z nich korzystać.

Wypalanie wymaga pewnych ostrożności tak przed jak i po wypaleniu. Najpierwéj należy tak odosobnić miejsce, które się ma wypalać, ażeby ogień, nawet przy zmianie wiatru nie mógł objąć gruntów sąsiednich. W tym celu korzysta się z rowów i z dróg istniejących, ażeby przeciąć i umieścowić ogień: pędzi się nawet kilka skib i wycina się kilka szlaków zarośli w miejscach najniebezpieczniejszych, niekiedy zamiast koszenia korzysta się z dnia cokolwiek wilgotnego, żeby wypalić brzegi odłogu. Następnie taka tylko przestrzeń bierze się, którą można wypalić przed nadejściem nocy. Nakoniec, ustawia się ludzi w miejscach, które najwięcéj potrzebują dozoru; ludzie ci zaopatrzeni są w łopaty albo w pęki chróstu w kształcie mioteł, i kiedy płomień nie jest jeszcze bardzo wysoki lub za nadto przedłużony, dostateczném jest uderzać często w ziemię po ogniu, żeby ten zagasł natychmiast. W wypadku bardzo wielkiego ognia, kiedy niepodobna go opanować i ograniczyć we skazanych granicach, lepiéj jest: wyrzekając się walki bezużytecznéj, odsunąć się z dostatecznemi siłami na pewną odległość od miejsca jego działania, stawiać mu przeszkody i usuwać z gruntu wszystkie materye zapalne.

Ogień nie powinien być zapalanym w taki sposób, ażeby palił się *z wiatrem*, gdyż płomień szedłby zanadto szybko. Musi on palić się *pod wiatr*, ażeby płomień, zwolna obejmując trawę, posuwał się powoli powstrzymywany wiatrem i tym sposobem niszczył bardzo z wolna wszystko to co ma zmienić w popiół. Samo przez się rozumie się, że nie należy zapalać w dnie gwałtownego wichru. Ci sami ludzie, którzy mają obowiązek gaszenia ognia, w potrzebie, powinni go podtrzymywać i rozniecać.

Za zwyczaj w pierwszych dniach kwietnia wykonywa się wypalanie. W téj porze jest ta korzyść, że ziemia, pod wpływem popiołu, pokrywa się trawą, która stanowi dobre pastwisko dla owiec w końcu lata. Trawa ta jest bardzo drobna i delikatna. Wypala się również w zimie, w czasie mrozu, albo też w jesieni, ale wypalanie, po którém zbyt wcześnie następuje oranie nowiny, nie przedstawia korzyści utworzenia pastwiska, które w początku przedsiębierstwa, pozbawionego paszy, ma pewne znaczenie.

Po wypaleniu zarośli następuje otoczenie. Wydobywają się po większéj części grunta gliniasto piaszczyste albo piaszczysto-gliniaste z podłożem nieprzepuszczalném. Na takich w gruntach widocznem jest spływanie wody w miejsca niższe i stoją tam jako pozbawione upływu, kiedy więc, w skutek wypalenia, ziemia pokazuje te wszystkie zaklęśnięcia, kiedy można przekonać się jakim sposobem odprowadzić wodę, należy korzystać z lata i z jesieni, celem wykopania rowów odpływowych i wewnętrznych osuszających. O ile możność dozwala, unikać należy sprowadzania całéj massy wody do jednego punktu najniższego. Lepiéj jest podzielić ją i różnemi kierunkami wyprowadzić na stronę. Ważném również jest nie przerzynać przestrzeni otwartemi rowami poprzecznemi, które utrudniają przystęp, zwiększają koszta uprawy. Jeżeli osuszenie poprzeczne jest potrzebne, korzystnie jest wykonać je za pomocą kilku rzędów drenów.

Należy koniecznie, żeby osuszenie było dokładne, zwiedzać nowinę po każdym ulewnym deszczu przed zoraniem. Wtenczas można spostrzedz kałuże wody stojącéj, kierunek głównych odpływów, części ruchome i wsączające, części suche. I ze wszystkich tych wskazówek, wytwarza się plan osuszenia, który następnie wykonywać należy. Ten plan jest prosty, bardzo prosty, jeżeli idzie o zaprowadzenie gospodarstwa, które ma produkować trawę pastwiskową, nie zaś zboże: jest on skomplikowany, jeżeli przeciwnie idzie o przygotowanie gruntu dla gospodarstwa natężonego.

Skoro susza letnia ustanie, wykonywa się wyznaczenie bróździe zaganiania. Jako zasadę ogólną, nadaje się tym brózdom, czyli pierwszym skibom, kierunek największéj długości pola, która to długość stosuje się do nachylenia gruntu, w taki sposób, żeby wszystkie brózdy mogły łatwo osuszać się w stronę spadku. Osuszenie prawie zawsze jest najgłówniejszém zadaniem. Wszystkie roboty powinny zmierzać do tego celu. Ale to nie jest dostatecznie wiadomém, że osuszenie nie zawsze nakazuje przerzynanie nowiny rowami otwartemi, które narzucają niejako granicę stoiskom, granicę przestrzeni, która się ma uprawiać. Często bardzo, w skutek rowów poprzecznych, robią się staiska, mające po 50 do 75 prętów, kiedyby mogły mieć 300 i więcéj nawet. W przyszłości wprawdzie ta wielka długość mogłaby mieć niedogodności, dla których zmniejszyćby ją należało. Ale dla czegóż każdy tydzień rolniczy pozbawiać właściwych jéj korzyści i przywilejów? Dla czego kiedy nie ma nawozu do wywożenia na nowinę, nie przekroczyć długości staiska, którą gdzie indziéj narzuca konieczność w zastosowanie długości średniéj kawałów zoranych do średniéj ilości nawozu, który znajduje się w każdéj kupie, w każdym dole, w każdéj gnojowni. Nowina nie przedstawia z początku wielkiéj rozmaitości plonów, jest ona prawie zawsze jednolitą, dosyć wyjątkową w swoich własnościach wegetacyjnych, nadaje się w początku tylko pod pewne plony. Po cóż więc robić działy i poddziały, wtenczas kiedy idzie o wytworzenie ziemi ornéj, która wydaje wyłącznie takie plony, które udać się mogą przy pierwszém jéj wydobyciu? Potém okażą się inne wymagania i późniéj nowina odkwaszona, okaże się w różnych gatunkach; wtenczas to będzie czas, w obec nowego położenia rzeczy, zaprowadzenia nowego systematu gospodarskiego. Rzeczy rolnicze mają także swoją logikę i sądzimy, że w logice wydobywania nowin, długie staiska mają racyę bytu.

(*d. c. n.*)

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 28 lutego 1880 r.

Do środy mieliśmy tylko nocami niewielki mróz, a we czwartek i wczoraj padał śnieg z małemi przestankami. Do tego czasu mimo przeciągającéj się zimy nie słychać narzekań na stan zasiewów.

W początku tego tygodnia ceny pszenicy w Nowym-Yorku znów się o 3 cent. podniosły, t. j. na 1 dol. 53 c., a także mąka była o 15 c., t. j. 5 dol. 75 c. wyżéj płacona, dopiero w końcu tygodnia spadły te ceny na 1 dol. 51 c., za to cena mąki się utrzymała. Zapasy pszenicy w Ameryce pomniejszyły się o 813,000 buszli, mimo to reszta wynosi 28,812,000 buszli, do czego dochodzi wiele pszenicy w głębi kraju się znajdującéj, a która przy otwarciu kanałów wszystka do Europy będzie wyprawiona tak, że zwyżka teraźniejsza prędzéj czy późniéj opadnie. W Anglii było powietrze piękne, dla tego też spóźnione roboty mogły jeszcze być dokończone; pszenica tak krajowa jak i obca miała chętny popyt i płacono 2 do 3 szyl. na kwarterze więcéj. Londyn notował zwyżkę niż 1 szyl. na pszenicę, a ½ na mąkę, dowóz był o połowę mniejszy w zeszłym tygodniu; także Hull i Leith miały o 1—2 szyl. wyższe ceny; w Liverpool o 2—3 pen. Francya okazywała dość słabe usposobienie, które w końcu osłabło. W Belgii ceny stałe. Hollandya miała usposobienie spokojne na pszenicę, za to żyto chętnie po wyższych cenach kupowano. W Nadreńskich prowincyach i południowych Niemczech popyt był wielki nawet przy wyższych cenach; w Austro-Węgrzech ceny pozostały niezmienne. Berlin zaznaczał początkowo wysokie ceny, w końcu wrócił do zeszłotygodniowych; toż samo i u nas, tylko żyto otrzymywało dobre ceny.

Płacono na ostatku za 1000 k°:

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicę jarą (przeciętnie)	125—129	230	174
„ pośledniąą chorą	116—117	192—195	144—145
„ pstrą i jasno-kolorową chorą	117—125	200—218	151—163
„ jasno-pstrą	124—128	226—230	171—174
„ jasno-pstrą wyborową	120	240	182
„ szklistą	105	230	174
„ wysoko pstrą i szklistą	131—132	240—243	182—184
„ białą	123	230	174
Żyto krajowe	120—123	168—169	127—128
„ „ wyborowe	125—130	171—176	130—135
„ polskie transito	121—122	161—164	122—124

Jęczmień wielki	111—113	163—166	123—124
„ mały	102—105	140—147	106—111
„ polski	101	142	107
Groch kuchenny		133	117
Owies ruski		138—146	104—113
Rzepak polski		230—232	174—176

Za okowitę płacono 59,60 mrk. za 10,000% litr.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 215,60. Berlin 21460.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 28 lutego 1880 r.

Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy bardzo zmienne powietrze. Wiosenna temperatura, jaka na początku tygodnia panowała, prędko się oziębiła, skutkiem czego przez kilka dni mieliśmy przymrozki. Około czwartku znowu odwilż zapanowała, a dzisiaj ponownie mały mamy przymrozek.

W handlu zbożowym powraca obecnie więcéj ogólnego zaufania; z małemi wyjątkami wszystkie targi były pomyślniejsze. Ceny pszenicy w Nowym-Yorku były mocne i podwyższyły się na początku tygodnia o 2 cts., t. j. 1,51 dol. na 1,53 d., następnie obniżyły się znowu o 2 cts. Mąka tymczasem podniosła się w cenie o 15 cts., z 5,60 na 5,75 dol. Z Ameryki coraz więcéj nadchodzi wiadomości, według których producenci tamtejsi mają znacznie mniéj pszenicy do sprzedania niż około tego czasu w roku przeszłym. W Chicago, Milwankee, Cleveland, St. Louis, Peora i Doulouth, które to miejscowości najwięcéj pszenicy dostarczają, wynosiły zapasy w tygodniu kończącym się 31 stycznia r. b. 77,187 kwr. w stosunku do 90,130 w tygodniu poprzednim a 181,449 kwr. w równoległym tygodniu r. 1879 i 134,400 kwr. r. 1878.

Zapasy kontrolowane Stanów Zjednoczonych wynosiły w dniu 21 lutego 1880 r. 28,750,000 buszli (=ca. 784,091 ton) w stosunku do 29,625,000 buszli (= ca. 807,954 ton), w dniu 14 lutego 1880 r. i 20,716,840 buszli (= ca. 565,005 ton) w dniu 22 lutego 1879 r. Wywóz pszenicy wynosił w tygodniu kończącym się 21 lutego 1880 r. z portów atlantyckich do Anglii 107,500, do kontynentu 50,000, z Kalifornii i Oregonu do Anglii 15,000, razem więc 172,500 kwr. w stosunku do 90,000 kwr. w dniu 14 stycznia 1880 r. i 221,500 kwr. w dniu 21 lutego 1879 r. Z zestawienia tego wynika, że Anglia jest zmuszona zakupywać w znacznych ilościach pszenicę w najbliżéj położonych portach atlantyckich i tém samém przyzwalać na wyższe żądania nowojorkskie. W Anglii była też dobra chęć do kupna i obroty były znaczne przy podwyższonych cenach o 1—2 sh. w stosunku do tygodnia poprzedniego. Dowozy krajowéj pszenicy były szczupłe; wynosiły w ubiegłym tygodniu 34,530 kwr. przy przecięciowéj cenie 43 sh. 1 d. w stosunku do 36,160 kwr. w tygodniu poprzednim i 56,550 w równoległym tygodniu 1879 r. We Francyi były skutkiem rozpoczęcia robót polnych słabe dowozy, a ceny pszenicy dla tego podniosły się o 50—75 cts. Zaofiarowanie żyta było słabe a ceny pozostają niezmienione. Na innych targach była tendencya chwiejna a ceny zniżkowe. W Hollandyi nastąpiło osłabienie. Nad Renem, a mianowicie w Kolonii dowozy krajowéj pszenicy są bardzo szczupłe, skutkiem czego ceny przy dobréj chęci do kupna się podwyższają; usposobienie na targach północno i środkowo-niemieckich było na początku tygodnia mocne a ceny zwyżkowe, następnie przecież skutkiem obniżki cen w Berlinie i na innych targach nastąpiło osłabienie. Na targach austryacko-węgierskich niezmienne panowało usposobienie. Targi na placach portowych Baltyku były mocne.

Na naszym placu dowozy zboża a mianowicie pszenicy były dość wielkie, chęć do kupna była też dobra. Na owies popyt się zwiększył. Koniczyna biała i czerwona bardzo poszukiwana, mniéj koniczyna szwedzka.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		185—200 Mrk.
„ krajowa	123—128 „	pstra	190—200 „
„	129—131 „		200—205 „
„	123—128 „	jasna	200—210 „
„	129—137 „		210—215 „
Żyto ruskie	108—122 „		140—150 „
„ krajowe	115—122 „		150—155 „
„	129—132 „		158—160 „
Jęczmień ruski			125—145 „
„ krajowy			130—160 „
Owies ruski			125—140 „
„ krajowy piękny			135—150 „
Groch na paszę			135—145 „
„ kuchenny			150—160 „
Rzep			210—220 „
Rzepik			200—210 „
Łubin żółty			85—95 „
Łubin niebieski			80—90 „
Koniczyna czerwona		35—53	za 50 kgr. netto.
„ biała		40—75	
Tymotka		20—28	

W Hamburgu na okowitę była zniżkowa tendencya i chociaż przejściowo znowu usposobienie się wzmocniło, jednakże notowania na wszystkie termina obniżyły się o ¼—⅓.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki 47—46¾ mrk., włącznie z beczkami tel quel 48 do 50 mrk. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych.

na luty	51	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,58	przy kursie 210.
na luty-marzec	50½		„ 1,56	
na marzec-kwiec.	50½		„ 1,56	
na kwiecień-maj	50¼		„ 1,55	
na maj czerwiec	50¹/₁		„ 1,56	

Uwaga. Pozwalamy sobie równocześnie zwrócić uwagę naszéj szan. klientelli nadgranicznéj, iż z powodu nałożenia cła na zboże, zajmujemy się sprzedażą zboża na eksport, czyli z wysyłką transito, w którym to razie od zboża cła się nie płaci. Obecnie mamy korzystny zbyt na pszenicę, żyto a nawet jęczmień do eksportu. Mamy w Toruniu śpichrze tranzytowe, na które bierzemy z zagranicy nadeszłe zboże, w razie jeśli zaraz po odbiorze sprzedaży takowego korzystnie uskutecznićbyśmy nie mogli.

Formalności celne na odnośnych urzędach celnych granicznych załatwiają z upoważnienia naszego: w Lubiczu p. C. Köhler, w Golubiu pan P. Lubiejewski. Szan. komitenci raczą przeto w razie wysyłki zboża udać się do jednego z tych panów, a chętnie formalności celne około zboża panowie ci załatwią. Uprzedzamy zaś naszą sz. klientellę, że przy wysyłkach zboża za granicę jest koniecznie potrzebna dokładna specyfikacya wysyłającego się zboża z podaniem gatunku zboża, ilości worków, wagi zboża w pojedynczych workach, wagi w całości brutto i netto. Specyfikacyą tę winien wysyłający w domu sporządzić i razem z wysyłką zboża naszemu zastępcy przesłać.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	215 60	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	230.00	„
maj-czerwiec	229 50	„
New-York	1—51	„
Żyto loco	173 00	„
luty	172.00	„
kwiecień-maj	173.00	„
maj czerwiec	173,00	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	54.40	„
maj-czerwiec	55 00	„
Okowita loco	59 70	„
kwiecień-maj	60 20	„
maj czerwiec	60 40	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою — Варшава, 26 Февраля (6 Марта) 1880.